

KAROL MATYJASIK

Prasa krakowska wobec konferencji w Monachium (1938)

Ekspansjonizm Niemiec w drugiej połowie lat 30. XX wieku

Zakończenie I wojny światowej i podpisanie traktatu wersalskiego miało w oczach sygnatariuszy rozwiązać problemy, z jakimi borykała się Europa. Rzesza Niemiecka i Austro-Węgry przestały istnieć w swych dotychczasowych granicach, a z terenów do nich należących powstały nowe państwa. Postanowienia traktatu wersalskiego upokorzyły Niemców, którzy stracili kolonie i część swego terytorium oraz zostali zmuszeni do wypłacenia reparacji wojennych w wysokości 132 mld marek w złocie. Poczucie krzywdy doprowadziło do wytworzenia się w społeczeństwie niemieckim postawy roszczeniowej, w siłę zaczęły rosnać ugrupowania wzywające do odrzucenia postanowień traktatu. Począwszy od lat 20. XX wieku rosły szeregi Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP), której program spotkał się z dużą aprobatą obywateli Niemiec. Przywódcy partyjni wzywali do odrzucenia, haniebnego w ich oczach, traktatu oraz do rewizji powojennych granic. Dojście w 1933 roku do władzy Adolfa Hitlera zapoczątkowało nową erę w stosunkach Niemiec z państwami europejskimi. Przywódca III Rzeszy rozpoczął wprowadzanie nowej polityki zagranicznej — bardziej agresywnej wobec mocarstw europejskich oraz krajów sąsiednich, których tereny chciał włączyć w granice nowych Niemiec.

Idea połączenia w jedno państwo Niemiec i Austrii pojawiła się tuż po I wojnie światowej, lecz wtedy zgody na takie posunięcie nie wyraziły państwa Ententy. Ponownie idea ta odżyła w 1930 roku, kiedy to oba kraje dotknął kryzys gospodarczy, tym razem jednak pomysł ten wywołał zdecydowany sprzeciw Francji, Czechosłowacji i Włoch. Po 1933 roku priorytetem niemieckiej polityki stało się osiągnięcie dominacji nad sąsiednimi państwa-

mi, w tym w pierwszej kolejności Anschluss Austrii, a następnie zajęcie Czechosłowacji. Niemiecka polityka wobec południowego sąsiada cechowała się w latach 1933—1938 dużą agresywnością. W Austrii rosnąca w siłę partia nazistowska, czynnie wspierana przez Berlin, osłabiała wewnętrznie państwo, jawnie nawołując do połączenia się Austrii z III Rzeszą. Na arenie międzynarodowej Austria straciła poparcie Włoch, które po podpisaniu 25 października 1936 roku traktatu o przyjaźni z Niemcami poświęciły północnego sąsiada dla utrzymania paktu¹.

Od listopada 1936 roku Mussolini powoli wycofywał się z poparcia dla Wiednia, wobec czego ponownie nasiliły się naciski Niemiec na Austrię. Ratunkiem dla Wiednia mogło być porozumienie z Czechosłowacją, jednak w obu krajach nie wykazywano pełnego poparcia dla tej idei. Przygotowania do wcielenia Austrii do Niemiec na przełomie 1937/1938 roku prowadzili w Wiedniu poseł niemiecki Franz von Papen i austriacki działacz hitlerowski Arthur Seyss-Inquart. 12 marca 1938 roku III Rzesza dokonała Anschlussu Austrii, co oznaczało, że państwo to od tej pory stało się częścią (prowincją) III Rzeszy. Polski minister spraw zagranicznych nie zareagował na ten fakt, uznając, iż państwo polskie nie ma żadnych interesów militarnych względem Austrii, a kwestia włączenia tego kraju do Rzeszy jest jego wewnętrzną sprawą. Ponadto na posunięcia Hitlera patrzono w Warszawie z pewną ulgą, gdyż jego zaangażowanie na południu odciągało uwagę Niemiec od Polski. Po upływie trzech tygodni od Anschlussu Austrii rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych uznały połączenie obydwu państw i podjęły normalną współpracę z III Rzeszą. Łatwość zajęcia Austrii i włączenia jej w granice Rzeszy oraz obojętność państw europejskich na ten fakt skłoniły Hitlera do wysunięcia kolejnych roszczeń terytorialnych, tym razem wobec Czechosłowacji. Anschluss Austrii spowodował, że Czechosłowacja znalazła się w niekorzystnym położeniu geopolitycznym, została bowiem otoczona z trzech stron przez kraj wysuwający żądania terytorialne. Po tym wydarzeniu Hitler stwierdził, że inne granice nie będą zagrożone ze strony Niemiec — poza granicą z Czechosłowacją².

Bierna postawa mocarstw europejskich wobec aneksji Austrii popchnęła Hitlera do realizacji kolejnego planu, czyli zajęcia Czechosłowacji. Bezpośrednio po Anschlussie Austrii niemiecka propaganda i dyplomacja rozpoczęły przygotowania do agresji na Czechosłowację. Włączenie w granice III Rzeszy państwa nad Wełtawą, z silnie rozwiniętym nowoczesnym prze-

¹ S. Żerko: *Niemiecka polityka zagraniczna 1933—1939*. Poznań 2005, s. 78—82.

² H. Wereszycki: *Historia Austrii*. Wrocław—Łódź 1986, s. 328—339; J. Szembek: *Diariusz i teki Jana Szembeka*. T. 4. Londyn 1972, s. 71—72; M.K. Kamiński, M.J. Zachariusz: *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1819—1939*. Warszawa 1993, s. 198—217; S. Żerko: *Niemiecka polityka...*, s. 78—82.

mysłem ciężkim, motoryzacyjnym, chemicznym, metalurgicznym i zbrojeniowym, wzmocniłoby gospodarkę Niemiec, która produkowała sprzęt wojskowy dla stale rozbudowujących się i zwiększających swą liczebność sił zbrojnych. W okresie międzywojennym Czechosłowacja spełniała ważną rolę w Europie Środkowej, będąc głównym sojusznikiem Francji w tej części kontynentu. Pretekstem dla zajęcia Czechosłowacji stał się podniesiony przez Berlin problem dyskryminacji i ucisku ludności niemieckiej zamieszkującej tereny Czechosłowacji, graniczące z Niemcami, czyli obszar tzw. Sudetenlandu. 22 kwietnia 1938 roku, wspierany przez Berlin, przywódca Niemców sudeckich Konrad Henlein ogłosił program karlsbadzki, domagając się w nim autonomii dla obszarów zamieszkałych przez Niemców oraz swobody manifestowania hitleryzmu. Kolejnym postulatem Henleina było wystosowanie 24 kwietnia 1938 roku do rządu praskiego postulatu zmiany polityki zagranicznej, tj. wystąpienia z układu Małej Ententy z 21 maja 1929 roku, zerwania układów z ZSRR z 16 maja 1935 roku i z Francją. Niewypełnienie tych postulatów miało stać się pretekstem do wkroczenia na teren Czechosłowacji wojsk niemieckich³.

Pod koniec kwietnia rząd Francji, pod wpływem Londynu, uchylił się od wypełnienia obowiązku względem Czechosłowacji wynikającego z traktatu z 1935 roku o wzajemnej pomocy militarnej na wypadek wojny. Rządy tych państw poinformowały Pragę, iż w przypadku wojny Czechosłowacja nie będzie mogła liczyć na ich militarną pomoc. Tym samym rząd czechosłowacki wobec problemu ekspansji terytorialnej III Rzeszy został pozostawiony sam sobie. Dodatkowo roszczenia terytorialne wysuwała także Polska — w związku ze sprawą Zaolzia⁴.

Rządy Wielkiej Brytanii i Francji, zainteresowane utrzymaniem pokoju w Europie, w czerwcu i wrześniu 1938 roku doradzały rządowi w Pradze, aby przyjął roszczenia Niemiec. Zachowawcza postawa państw zachodnich wynikała z chęci obrony własnych interesów i niewystarczającego przygotowania do ewentualnej wojny. Mocarstwa Ententy czyniły jedynie iluzoryczne gesty w celu zachowania *status quo*, dążąc do utrzymania równowagi sił w Europie Środkowo-Wschodniej.

Polityka przywódców Francji i Wielkiej Brytanii obciąża te państwa za sytuację, jaka zapanowała na kontynencie w przededniu obrad w Monachium. Główna odpowiedzialność spada zwłaszcza na brytyjskiego premiera Neville'a Chamberlaina, który firmował politykę tzw. appeasementu („zaspokajania, ugłaskania”) względem hitlerowskich Niemiec. Zarówno premier Neville Chamberlain, jak i były premier Dawid Lloyd George, mając w pamięci doświadczenia minionej wojny światowej, uważali, że zachowanie

³ W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski*. Gdańsk 1990, s. 845.

⁴ H. Batowski: *Miedzy dwiema wojnami*. Kraków 2001, s. 304—312.

pokoju na kontynencie europejskim było warte korekty postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku.

Od maja do września 1938 roku narastało napięcie między III Rzeszą a Czechosłowacją. Jego eskalacja nastąpiła we wrześniu, kiedy to po długich pertraktacjach Anglia, Francja i Niemcy doszły do kompromisu. W tym czasie pod wpływem nastrojów społecznych w Czechosłowacji wprowadzono w pasie granicznym z Niemcami stan oblężenia, a 23 września ogłoszono powszechną mobilizację armii czechosłowackiej. Przyznanie autonomii Niemcom sudeckim przez praski rząd spowodowało wysunięcie przez Konrada Henleina postulatu przyłączenia Sudetów do Rzeszy, na co Czesi zgodzić się nie mogli, gdyż prowadziłoby to do utraty suwerenności ich państwa. Pomimo gestów dobrej woli ze strony Czechów Hitler kategorycznie żądał odstąpienia spornych terenów Niemcom do dnia 28 września, grożąc w przeciwnym wypadku militarnym rozwiązaniem sporu o Sudetenland. Wynik ewentualnych działań wojennych między Niemcami a Czechosłowacją był trudny do przewidzenia. Czesi dysponowali w tym okresie doskonale wyszkolonym i dowodzonym wojskiem, wyposażonym w nowoczesne lotnictwo i artylerię, oraz przygotowanymi na granicy liniami umocnień, nazywanymi często Małą Linią Maginotta. Ogłoszenie mobilizacji przez armię niemiecką 28 września 1938 roku spowodowało natychmiastową reakcję Neville'a Chamberlaina, proponującego Hitlerowi zwołanie konferencji i rozmowy na temat pokojowego zakończenia kryzysu⁵.

Konferencja w Monachium rozpoczęła się 29 września 1938 roku z udziałem premierów Francji — Eduarda Daladiera, Wielkiej Brytanii — Neville'a Chamberlaina, Włoch — Benito Mussoliniego oraz Niemiec — Adolfa Hitlera. Ustalono, iż III Rzeszy zostaną przyznane bez plebiscytu sporne tereny zamieszkałe przez ponad 50% Niemców. Trzeba wspomnieć, że obszar tzw. Sudetenlandu zamieszkiwany był przez 3 300 tys. Niemców, co stanowiło 85% mieszkańców, i 800 tys. Czechów i Słowaków, a więc 15% ludności. 30 września podpisano traktat, a jego tekst przekazano rządowi czechosłowackiemu do wykonania, bez prawa wnoszenia zastrzeżeń. Nie mając wyboru, rząd praski zgodził się przyjąć postanowienia traktatu, by kosztem swego terytorium zachować pokój na kontynencie. Zawarty układ przewidywał wkroczenie wojsk niemieckich na sporne tereny 1 października 1938 roku i zajęcie, określonego na mocy traktatu, terenu — wraz ze wszystkimi zakładami przemysłowymi, kopalniami, liniami i taborem kolejowym oraz z umocnieniami obronnymi — do 10 października. Rząd czechosłowacki został zobligowany do przekazania majątku znajdującego się w okręgu sudeckim w stanie nienaruszonym. Dodatkowo do traktatu dołą-

⁵ K. Nowak: *Leon Wolf (1883—1968). Biografia polityczna*. Katowice 2002, s. 189—201.

czono aneks, w którym przewidziano zaspokojenie roszczeń terytorialnych Polski (dotyczących Zaolzia) i Węgier (związanych z Ukrainą Zakarpacką) w ciągu kolejnych trzech miesięcy. Po zaakceptowaniu przez rząd praski traktatu monachijskiego (wraz z aneksem) Czechosłowacja uzyskiwała gwarancje sygnatariuszy traktatu o dalszej nienaruszalności jej granic. Konferencja monachijska pozornie rozwiązała problemy narastające w Europie. Premierzy Wielkiej Brytanii i Francji zgadzając się na podział Czechosłowacji, zamiast powściągnąć roszczenia terytorialne Niemiec, doprowadzili swą polityką do ostatecznej destrukcji postanowień traktatu wersalskiego z 1919 roku, co otworzyło Hitlerowi drogę do dalszego podporządkowywania sobie mniejszych państw kontynentu. Postanowienia traktatu monachijskiego podniosły rangę Niemiec do statusu mocarstwa europejskiego, mającego wpływ na politykę kontynentu⁶.

Stosunki polsko-niemieckie w latach 30. XX wieku

Immanentnym składnikiem polskiej polityki zagranicznej w latach 30. XX wieku było zapewnienie bezpieczeństwa kraju. Koncentracja na obronie terytorialnej państwa wzrosła znacząco po roku 1933, kiedy to statystyki Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wykazały zmianę stosunku sił na korzyść III Rzeszy, która zaczęła gwałtownie zwiększać liczebność swych oddziałów militarnych. Niebagatelny wpływ na skoncentrowanie polskiej polityki zagranicznej na bezpieczeństwie terytorialnym miały również wystąpienia państw rewizjonistycznych, na czele z Niemcami. Wprawdzie Polska 26 stycznia 1934 roku podpisała z III Rzeszą deklarację o niestosowaniu przemocy, jednak układ ten, jak twierdzi Maciej Forycki, wpłynął jedynie na pogorszenie stosunków polsko-francuskich⁷. Dyplomatyczne stosunki Polski i Francji aż do 1936 roku nie układały się dobrze, na co wpływ miały zarówno zminimalizowane postawy sojusznicze Francji wobec Polski, jak i podpisanie przez Polskę wspomnianego układu, który według Leona Noëla, francuskiego dyplomaty, a od 29 maja 1935 roku ambasadora Francji w Warszawie, traktowany był „[...] jako niezgodny z duchem sojuszu polsko-francuskiego”⁸. Ekspansyjna polityka III Rzeszy na obszarze Europy

⁶ M. Leczyk: *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka. Kultura*. Warszawa 2006, s. 500; S. Żerko: *Niemiecka polityka...*, s. 293–301.

⁷ M. Forycki, M. Serwański: *Francja, Niemcy i Polska w Europie nowożytnej i najnowszej (XVI–XX w.): dziesięć lat Trójkąta Weimarskiego: konferencja międzynarodowa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*. Poznań 2003, s. 268.

⁸ L. Noël: *Agresja niemiecka na Polskę*. Warszawa 1966, s. 96.

Środkowo-Wschodniej kładła się cieniem na posunięciach politycznych rządu polskiego. Jednak polityka Rzeszy nie była jedyną przyczyną zaogniania się stosunków na kontynencie. Rządy pomniejszych państw europejskich, w tym Polski, dezorientowała niekonsekwentna i niezdecydowana polityka Londynu i Paryża wobec Berlina. Ustępstwa, jakie stosowały rządy tych dwóch europejskich mocarstw wobec militarystyki i jawnego gwałcenia postanowień traktatu wersalskiego przez III Rzeszę, miały na celu oddalenie groźby wybuchu wojny na zachodzie Europy i zachowanie pokoju na kontynencie. Jawnym pogwałceniem traktatu wersalskiego stało się wkroczenie 7 marca 1936 roku wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej Nadrenii. Jednak rządy zarówno Francji, jak i Polski nie uznały tego posunięcia za powód rozpoczęcia wojny z Niemcami. Polska zabezpieczyła swoją granicę zachodnią deklaracją o nieagresji, Francja natomiast, ogarnięta nastrojami pacyfistycznymi, minimalizowała posunięcia Niemiec, by nie uwikłać się w konflikt zbrojny⁹.

W schyłkowym okresie 1937 roku rząd niemiecki podjął przygotowywanie do pierwszych aneksji terytorialnych Austrii i części Czechosłowacji w ramach planu zwiększenia przestrzeni życiowej (*Lebensraum*). Realizacja tych zamierzeń zabezpieczałaby granicę południową i południowo-wschodnią Niemiec w ewentualnym konflikcie z Zachodem. Warszawa uważała te posunięcia za sprzyjające interesom Polski, gdyż oddalały ewentualny wybuch wojny. W tym okresie Hitler nie myślał o podboju Polski, ponieważ rząd tego kraju nie sprzeciwiał się wcześniejszemu łamaniu postanowień traktatu wersalskiego¹⁰.

Stosunki dyplomatyczne Polski i Czechosłowacji

Pierwsze symptomy polsko-czechosłowackiego konfliktu o Śląsk Cieszyński sięgają końca XIX wieku. Wielonarodowość Śląska Cieszyńskiego stała się główną przyczyną zatargów na linii Polska — Czechosłowacja o ten obszar po I wojnie światowej. Chwilowym kompromisem pomiędzy polską organizacją polityczną — Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego, ukonstytuowaną 19 października 1918 roku, i jej czeskim odpowiednikiem — Krajowym Komitetem Narodowym dla Śląska (Zemský Národní Výbor pro Slezsko), utworzonym 29 października 1918 roku, było podpisanie 5 listopada

⁹ M. Zgórnjak: *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938—1939*. Kraków 1993, s. 108—115; M. Leczyk: *Druga Rzeczpospolita...*, s. 477.

¹⁰ M. Zgórnjak: „*Lebensraum*” w doktrynie politycznej i wojskowej III Rzeszy. „*Studia Historyczne*” 1980, R. 23, z. 4, s. 621—632.

1918 roku przez oba lokalne przedstawicielstwa umowy o tymczasowym rozgraniczeniu stref wpływów według zasięgów etnicznych, przyznającej w ten sposób Polsce zwierzchność nad około 70% powierzchni Śląska Cieszyńskiego zamieszkałej przez 69,2% Polaków, 18,3% Czechów i 12,5% Niemców¹¹. Po konflikcie zbrojnym pomiędzy Czechosłowacją a Polską, do którego doszło w dniach od 23 stycznia 1919 roku do 3 lutego 1919 roku, kiedy podpisano rozejm, Rada Ambasadorów Ententy ogłosiła 28 lipca 1920 roku arbitralną decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego. Ustalona przez Radę Ambasadorów granica na Olzie, a nie — jak to wynikało z przesłanek etnicznych — na granicach powiatów cieszyńskiego i frysztackiego, stała się przyczynąciągającego się przez lata konfliktu na linii Warszawa — Praga, będąc kością niezgody uniemożliwiającą nawiązanie poprawnych stosunków¹².

Początek lat 30. XX wieku przyniósł zmianę układu sił na kontynencie europejskim. Polskie MSZ uznało, że sprawę Zaolzia należy rozstrzygnąć niezależnie od biegu wydarzeń na kontynencie i przewidywanego przez Piłsudskiego załamania się wielonarodowościowego państwa czechosłowackiego¹³. W przypadku załamania się państwa czechosłowackiego Polska nie zamierzała rezygnować z Zaolzia, ale też nie chciała zbrojnie występować przeciwko południowemu sąsiadowi¹⁴. Pierwsze oznaki ożywienia stosunków politycznych między Czechosłowacją a Polską pojawiły się w 1938 roku, kiedy to wojskowe kręgi czechosłowackie zaczęły zabiegać w Warszawie o stworzenie wspólnego bloku skierowanego przeciw Niemcom. Te zabiegi Czechów spotkały się jednak ze stanowczym stanowiskiem Polski, dla której rozmowy mogły być prowadzone jedynie po zaakceptowaniu przez stronę czeską korekty polsko-czechosłowackiej granicy. Takie stanowisko uzmysłowiło rządowi praskiemu, że nie tylko obóz sanacyjny dąży do przejęcia kontroli nad czechosłowacką częścią Śląska Cieszyńskiego, lecz jest to także dążenie wspólne dla wszystkich działających w Polsce partii politycznych¹⁵. Wydarzenia w Monachium wpłynęły na politykę Warszawy w stosunku do południowego sąsiada. Minister Beck uznał za właściwe, aby Polacy zamieszkujący Spisz i Orawę otrzymali takie same prawa i autonomię, jaką postulują Niemcy sudeccy. 30 września 1938 roku wręczono rządowi czechosłowackie-

¹¹ S. Zahradnik: *Struktura narodowościowa na Zaolziu na podstawie spisów ludności (1880—1991)*. W: J. Valenta et al.: *Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Ostrawa—Praga 1992, s. 249.

¹² E. Długajczyk: *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1918—1939*. Katowice 1993, s. 8.

¹³ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925—1937)*. Katowice 2001, s. 25—131.

¹⁴ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Józef Piłsudski wobec Zaolzia (1919—1933)*. W: „Pamiętnik Cieszyński” 1999, T. 4, s. 80—82.

¹⁵ S. Stanisławska: *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962, s. 105—119.

mu notę polskiego rządu stanowiącą ultimatum zwrotu ziem Zaolzia Polsce. Rząd czeski, po wcześniejszym wyrażeniu zgody na, analogiczne do polskich, żądania Niemiec, zgodził się przekazać w ciągu tygodnia powiaty czeskosieczyński, frysztański oraz część frydeckiego Polsce¹⁶.

Zajęcie przez Polskę spornych terenów w momencie, gdy Czechosłowacja została zmuszona do kompromisu i osamotniona na arenie międzynarodowej, ściągnęło na rząd w Warszawie krytykę, stawiając go w jednym szeregu z Niemcami. Polskę zaczęto postrzegać jako kraj naśladowujący agresywną politykę Niemiec, chociaż nie zamierzała ona być ich sojusznikiem w trakcie ustaleń dotyczących losu Czechosłowacji¹⁷.

Prasa krakowska wobec wydarzeń w Monachium

Kraków w latach 1918—1939 był jednym z makrośrodków polskiej prasy. Wychodziło tu wiele pism o różnorodnym charakterze politycznym, zaspokajających potrzeby pluralistycznej — zarówno pod względem struktury społecznej, jak i poglądów politycznych i tradycji — społeczności miasta. Wśród nich wyróżniał się prężnie działający koncern prasowy zwany Pałacem Prasy, wydający gazetę pt. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” — dziennik o jednym z największych w kraju nakładów i ogólnopolskim zasięgu. Począwszy od 1910 roku, kierownictwo „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” systematycznie zwiększało nakład (130 tys. w latach 1928—1933) pisma i jego zasięg, wywierając wpływ na opinię społeczną. Popularność dziennika opierała się w znacznym stopniu na umiejętnym dostosowywaniu treści do upodobań czytelników oraz zmieniającej się sceny politycznej Polski. Śmierć marszałka Piłsudskiego zmieniła nieco orientację pisma, w którym od tego momentu coraz częściej podkreślano swą niezależność, wstrzymując się od odnoszenia się do poczynąń rządu oraz obiektywniej opisywano rzeczywistość w kraju. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” górował nad wszystkimi innymi dziennikami krakowskimi, będąc najpoczytniejszą gazetą w tym mieście, a pomimo zachowywania w piśmie pozorów neutralności „cicho propagowano w nim posunięcia rządu¹⁸.

¹⁶ J. Januszewska-Jurkiewicz: *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa...*, s. 25—131; Eadem: *Józef Piłsudski wobec Zaolzia...*, s. 80—82; M.K. Kamiński, M.J. Zachariasz: *W cieniu zagrożenia...*, s. 215—217; P. Łassowski: *Historia dyplomacji polskiej*. T. 4: 1918—1939. Warszawa 1995, s. 556.

¹⁷ M. Leczyk: *Polska i sąsiedzi 1921—1939. Stosunki wojskowe*. Białystok 1997, s. 370—378; S. Żerko: *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 95—101.

¹⁸ A. Paczkowski: *Prasa polska 1918—1939*. Warszawa 1980, s. 167.

Poczytnym pismem był także powiązany ze środowiskami konserwatywnymi, zachowawczy dziennik „Czas”, wydawany od 1848 roku. Mimo nie-dużego nakładu (od około 4 do 5 tys. egzemplarzy) pismo liczyło się na rynku głównie dzięki doskonałym artykułom i dobrej publicystyce. Kłopoty finansowe wydawnictwa w latach 30. XX wieku doprowadziły w efekcie w 1935 roku do przeniesienia „Czasu” do Warszawy, co zaowocowało zmianami jego konserwatywnego charakteru na bardziej prorządowy. Później, w roku 1939, pismo odcinało się od linii politycznej sanacji, ale w czasie zajęcia Zaolzia jeszcze ją popierało¹⁹.

Ważnym centrowym organem prasowym w Krakowie był niewielki, ukazujący się w Małopolsce „Głos Narodu”, pismo Chrześcijańskiej Demokracji. W 1936 roku doszło do znaczących zmian w jego zarządzie, kierownictwo nad redakcją objęły osoby związane z głównym udziałowcem spółki — Związkiem Kapłanów Archidiecezji Krakowskiej posiadającym 3/5 akcji wydawnictwa. Tym samym „Głos Narodu” stał się organem Akcji Katolickiej. Od tego momentu gazeta przestała być pismem chadecji, stając się, jak to określali wydawcy, „niezależnym katolickim dziennikiem politycznym”. Mimo deklaracji wydawców o niezależności „Głos Narodu” kierował się ku prawicy obozu rządzącego, będąc jednocześnie wrogiem ugrupowań lewicowych i pismem o zabarwieniu antysemickim. Po tych zmianach programowych chadecja *de facto* utraciła swój dziennik, była jednocześnie zbyt słaba, by pokusić się o stworzenie nowego pisma²⁰.

Jedynym organem prasowym ruchu ludowego w Krakowie, wydawanym w latach 1913—1939, był tygodnik „Piast”, który jednak w inteligencko-mieszczańskim mieście nie miał zbyt wielu czytelników. Dziennikarze tygodnika kierowali swe teksty głównie do środowisk wiejskich, w nich upatrując elektoratu, natomiast większość ludności Krakowa nie utożsamiała się z głoszonymi przez ludowców hasłami i tezami. W latach 30. Stronnictwo Ludowe i jego pismo borykało się z ciągłymi trudnościami wewnętrznymi. Od chwili przewrotu majowego „Piast” stał się gazetą opozycyjną i wskutek polityki reglamentacyjnej rządu jej początkowy nakład, sięgający 25 tys. egzemplarzy, musiano ograniczyć do zaledwie kilku tysięcy. Z powodu swej nieprzychylniej postawy wobec obozu rządzącego redakcja tygodnika narażała się na ciągłe sankcje reglamentacyjne oraz konfiskatę wydań²¹.

Również Polska Partia Socjalistyczna nie miała dużych wpływów w Krakowie, stąd jej pismo — „Naprzód” — nie cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców miasta, sympatyzujących z pravicowymi nur-

¹⁹ Ibidem, s. 148—149.

²⁰ Ibidem, s. 198; C. Brzoza: *Polityczna prasa krakowska 1918—1939*. Kraków 1990, s. 103—108.

²¹ A. Zakrzewski: *Wincenty Witos*. Warszawa 1985, s. 156—163; A. Paczkowski: *Prasa polska 1918—1939...*, s. 173.

tami. W piśmie skupiano uwagę głównie na problemach życia codziennego i warunkach pracy klasy robotniczej, mniej interesując się polityką rządu. W październiku 1934 roku krakowski „Naprzód” został zamknięty z powodu kłopotów finansowych, a pod tym tytułem społeczeństwo krakowskie otrzymywało odtąd mutację warszawskiego „Robotnika”, w którym jednak niewiele miejsca poświęcano sprawom lokalnym. Po tych zmianach miasto straciło najstarszy dziennik socjalistyczny, jedyne pismo o charakterze zdecydowanie opozycyjnym wobec rządu²².

Próbą reaktywacji prasy lewicowej w Krakowie były dwa mniej znaczące dzienniki, ukazujące się od marca 1937 do stycznia 1939 roku, mianowicie „Krakowski Kurier Wieczorny” oraz jego prowincjonalna wersja — „Krakowski Kurier Poranny”. W założeniu oba te dzienniki charakteryzowała „programowa bezprogramowość” i bezpartyjność, zostały stworzone w celu jak najszybszego dotarcia z najnowszymi informacjami do mieszkańców Krakowa. W artykule programowym tak określano tę linię wydawniczą: „Chcemy i zamierzamy [...] informować tak dziś popularnego »szarego« człowieka o szarych zajęciach [...]. Chcemy po prostu w prostych słowach poinformować o tym, co się dzieje u nas i na świecie”²³. Bardzo szybko jednak „Kurier” stał się organem Klubu Demokratycznego, związanego ze środowiskami antysanacyjnymi, zyskując tym samym podtytuł „Pismo demokratyczne”, a następnie „Niezależny organ demokratyczny”. Na jego łamach (i tylko w tym piśmie) przeciwstawiano się wystąpieniom antysemitom. Miał niewielki nakład (w najpomyślniejszym okresie w końcu 1937 roku sięgał on 3 tys. egzemplarzy), ale ukazywał się w okresie narastania zainteresowania problemami polityki zagranicznej i zaogniania się stosunków na kontynencie europejskim²⁴.

W latach 30. w Krakowie ukazywała się znaczna ilość prasy żydowskiej²⁵. Jednak większość tych wydawnictw miała charakter efemeryczny, wychodziła ona nieregularnie, w bardzo niskim nakładzie i dość krótko. Dodatkowo artykuły zamieszczane w tych pismach powstawały często w języku hebrajskim bądź jidisz i skupiały się na problemach mniejszości żydowskiej. Jedynym liczącym się organem prasy żydowskiej w Krakowie był „Nowy

²² H. Kosętko, A. Toczek: *W „naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110 rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*. Kraków 2004, s. 34.

²³ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 12 marca 1937 (nr 1).

²⁴ J. Lachendro: *Prasa województwa krakowskiego 1918—1939*. Kraków 2006, s. 389—395.

²⁵ Przez sformułowanie „prasa żydowska” należy tutaj rozumieć tytuły wydawane „przez Żydów i dla Żydów”, co na przykład wyklucza „Krakowski Kurier Wieczorny”, w którego spółce wydawniczej większość stanowiły wprawdzie osoby narodowości żydowskiej, jednak linia programowa pisma w żaden sposób nie nawiązywała do spraw narodowościowych, zaznaczając raczej swój ogólnodemokratyczny charakter.

Dziennik”, którego nakład w latach 30. przekraczał nakłady większości dzienników, oczywiście poza „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym”. Była to pierwsza w Europie gazeta codzienna wydawana przez Żydów w języku kraju, w którym się ukazywała. Dziennik z założenia miał służyć nie tylko propagowaniu idei syjonistycznych, lecz także stać się pomostem łączącym bez wzajemnych uprzedzeń ludność polską i żydowską. Na łamach „Nowego Dziennika” prezentowano sprawy lokalne, ogólnopolskie, a także komentowano sytuację międzynarodową²⁶.

Społeczeństwo polskie w całym kraju było bardzo zainteresowane zmieniającą się sytuacją międzynarodową. Również w prasie krakowskiej żywo reagowano na sprawy dotyczące kryzysu sudeckiego. Mieszkańcy miasta śledzili najnowsze doniesienia traktujące o konflikcie pomiędzy dwoma sąsiadami Rzeczypospolitej. Prowadzone rokowania niemiecko-czechosłowackie oraz polityka państw zachodnich i Polski znalazły szerokie odbicie w tekstach publikowanych w prasie krakowskiej. Podkreślić należy, że praktyką redakcyjną w owym czasie była anonimowość poszczególnych redaktorów i korespondentów zagranicznych, stąd cytowane i wykorzystane w pracy źródła pozostają w większości bez wzmiankowania autorów.

Po Anschlussie Austrii w krakowskim „Czasie” na pierwszej stronie zamieszczono artykuł wstępny pt. *Co się dzieje w byłej Austrii*, dotyczący polityki wewnętrznej Rzeszy na terenie Austrii i domniemyanych rozłamów w NSDAP, zdający szczegółową relację z konferencji prasowej u gauleitera Wiednia Josefa Bürkela. W podtytułach redakcja skupiła się głównie na losie Schuschingga oraz kwestii żydowskiej. W „Czasie” podkreślano, że konferencja była tylko próbą uspokojenia zagranicznej opinii publicznej, zastanawiano się jednocześnie nad dalszymi losami kontynentu europejskiego²⁷. Fakt zamieszczenia tak obszernego artykułu dowodzi, że „Czas” był w ówczesnym Krakowie jedynym organem prasowym tak żywo reagującym na sytuację międzynarodową. Dziennik ten jako pierwszy zainteresował się kwestią niemieckich roszczeń terytorialnych, czyniąc to dodatkowo tematem numer jeden przez zamieszczenie artykułu na pierwszej stronie. Następnego dnia w tym samym piśmie, w artykule *Moskwa chce rządzić w Czechosłowacji*, z dezaprobatą poinformowano czytelników o ewentualnych wpływach Moskwy w Czechosłowacji, donosząc, iż sowiecki Komintern pragnie skłonić czechosłowackich komunistów do wzięcia udziału w rokowaniach między Niemcami sudeckimi a czechosłowackim premierem Milanem Hodzą. Redakcja zarzuciła komunistom opóźnianie rozstrzygnięcia spraw mniejszościowych w Sudetenlandzie, odnosząc się tym samym, między wierszami, do sytuacji ludności polskiej na Zaolziu. Na tej samej stronie z zadowoleniem

²⁶ C. Brzoza: *Polityczna prasa krakowska...*, s. 153—169.

²⁷ „Czas” z 2 lipca 1938 (nr 179).

pisano w „Czasie” o krokach podjętych przez gauleitera Wiednia Josefa Bürkela, zmierzających do oczyszczenia austriackiej sceny politycznej z wpływów komunistów. Zawołowane oskarżenia o domniemany nacjonalizm czechosłowacki dostrzec można również w tekście Lucjana Rościszewskiego — felietonie z podróży pociągiem relacji Praga — Warszawa, w czasie której korespondent doświadczył niechęci do niego jako Polaka, z jaką spotkał się ze strony dwóch współpasażerów²⁸. W licznych tych doniesieniach publikowanych w piśmie wyraźnie wyczuwalna jest aprobata niemieckich poczynań, które zmierzają do usunięcia ze sceny politycznej byłej Austrii obozów lewicowych. 4 lipca 1938 roku na łamach dziennika opublikowano również noty wypominające premierowi Chamberlainowi politykę appeasementu oraz doniesienia o rozmowach francuskiej i angielskiej dyplomacji z premierem Hodżą w sprawie utrzymania *status quo*, dotyczącego sprawy mniejszości niemieckiej, która odrzuciła właśnie propozycję premiera kraju nad Wełtawą. W ostrych słowach redaktorzy dziennika odnieśli się również do stosunku rządu czechosłowackiego do Polaków na Zaolziu²⁹. Pozwala to wnioskować o utrzymaniu programowej linii dziennika, sympatyzującego ze stroną niemiecką w kwestii roszczeń terytorialnych.

W artykule kończącym pierwszą dekadę lipca redakcja „Czasu” zamieściła wzmiankę na temat chwilowego zaniechania rozmów dotyczących kwestii sudeckiej, informując jednocześnie o postępach w pracach nad czechosłowackim statutem mniejszościowym³⁰. W połowie lipca w piśmie doniesiono o groźbie strajku robotników niemieckich w północnej Czechosłowacji, którzy przeciwstawili się przyjęciu rządowego projektu statutu mniejszościowego oraz domagali się zaakceptowania postulatów karlsbadzkich³¹. Następnego dnia dziennikarze zdali obszerną relację z artykułu zamieszczonego w „The Times”, analizującego zaangażowanie polityków brytyjskich w kwestie dotyczące mniejszości narodowych w Europie Środkowej. W konkluzji redaktorzy doszli do wniosku, że jedynym celem angielskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie pokoju na świecie za wszelką cenę. W tym samym numerze znalazła się również nota o wizycie dyplomatów brytyjskich i francuskich u premiera Hodży i próbie ingerencji w prace nad statutem mniejszościowym³².

Od 17 do 20 lipca 1938 roku w krakowskim „Czasie” skoncentrowano się na doniesieniach o wymianie korespondencji francusko-brytyjskiej i naciśkach dyplomacji zachodnioeuropejskiej na rząd premiera Hodży. W tym czasie również dwukrotnie pojawiła się wzmianka o domniemanej mobili-

²⁸ „Czas” z 3 lipca 1938 (nr 180).

²⁹ „Czas” z 4 lipca 1938 (nr 181).

³⁰ „Czas” z 10 lipca 1938 (nr 187).

³¹ „Czas” z 15 lipca 1938 (nr 192).

³² „Czas” z 16 lipca 1938 (nr 193).

zacji wojsk czechosłowackich. Zamieszczono także informację o rozpoczęciu rokowań z mniejszościami³³. 22 lipca nastąpił przełom w sytuacji nad Wełtawą. Tego dnia w obszernym artykule na łamach „Czasu” przedstawiono 14-punktowe memorandum, wysunięte przez Niemców sudeckich, którzy domagali się zrównania wszystkich grup narodowościowych wyrażających taką wolę. Redakcja pisma uważała, że w praktyce oznaczałoby to regionalizację i decentralizację Czechosłowacji, a także ustanowienie odrębnego ustawodawstwa i władzy wykonawczej dla danych regionów narodowościowych oraz wpływu na wybory do władz centralnych. Wniosek ten wysuwano z faktu, że mniejszość niemiecka domagała się odrębnego sądownictwa, szkolnictwa oraz zmian w funkcjonowaniu kultury i organów bezpieczeństwa. Ponadto Niemcy sudeccy postulowali znaczące zmiany w budżecie państwa i w systemie fiskalnym oraz domagali się restytucji poniesionych strat, wynikających z rządowych reform. „Czas” informował, że w odpowiedzi na memorandum prezydent Benesz przedstawił projekt ustawy, w myśl której poszczególne regiony otrzymałyby odrębne organy władzy ustawodawczej³⁴. Następnego dnia w dzienniku ukazały się kolejne żądania i roszczenia Niemców sudeckich — w odpowiedzi na przyjęcie memorandum jedynie do rozważenia przez rząd czechosłowacki. Reporter dziennika doniósł, iż: „Niemcy sudeccy żądają pełnej osobowości prawnej i podziału terytorium Czechosłowacji na czeskie, niemieckie i względnie słowackie i inne terytoria narodowościowe. Żądają oni dalej całkowitej przebudowy państwa”³⁵. Przez kolejne dni „Czas” koncentrował się na rozmowach prowadzonych między politykami Anglii, Francji i Czechosłowacji oraz na reakcji na nie III Rzeszy. Rząd praski odroczył podjęcie decyzji w tej sprawie do początku sierpnia, co redakcja „Czasu” przyjęła z dezaprobatą, popierając tym samym postulaty mniejszości niemieckiej i samego Berlina. Z tonu tych doniesień przebijała również krytyka pod adresem zachowawczej polityki appeasementu państw zachodnich oraz rządu czechosłowackiego, chcącego za wszelką cenę opóźnić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy³⁶. Do tego momentu „Czas” był jedynym krakowskim dziennikiem przedstawiającym obszerne relacje na temat sytuacji nad Wełtawą.

W ostatniej dekadzie lipca na łamach dziennika „Czas” pojawiły się artykuły dotyczące reakcji międzynarodowej dyplomacji na kwestię sudecką. Powołano się między innymi na *exposé* premiera Neville’a Chamberlaina, dotyczące bieżących spraw na kontynencie. Zauważono, że w wypowiedziach polityków brytyjskich dało się zaobserwować pewien przełom, mianowicie

³³ „Czas” z 16 lipca 1938 (nr 193); z 18 lipca 1938 (nr 195); z 19 lipca 1938 (nr 196); z 20 lipca 1938 (nr 197).

³⁴ „Czas” z 22 lipca 1938 (nr 199).

³⁵ „Czas” z 23 lipca 1938 (nr 200).

³⁶ „Czas” z 24 lipca 1938 (nr 201); z 25 lipca 1938 (nr 202); z 27 lipca 1938 (nr 204).

brytyjski parlament stwierdził, iż sprawy narodowościowe nie mogą naruszać integralności Czechosłowacji oraz że coraz realniejsza staje się groźba wojny. Z misją dyplomatyczną nad Wełtawę został wysłany współpracownik premiera Neville'a Chamberlaina, polityk Partii Liberalnej — lord Walter Runciman. Środowisko krakowskiego dziennika spekulowało na temat reakcji rządu francuskiego na zaangażowanie Brytyjczyków w sprawy Niemców sudeckich oraz sondowania przez praski parlament, jak daleko może on posunąć się w rozmowach z Niemcami sudeckimi. Z tonu artykułów przebija niechęć dziennikarzy „Czasu” do polityki prowadzonej przez rząd praski oraz — w pewnym stopniu — uznanie dla starań Brytyjczyków zmierzających do rozwiązania konfliktu. Polski rząd zdawał się wątpić w skuteczność mediacji francusko-brytyjskiej³⁷.

„Czas” z zainteresowaniem relacjonował przyjazd lorda Waltera Runcimana do Pragi, w czasie którego przedstawił on nowy plan podziału Czechosłowacji na kantony narodowościowe, co świadczyło o pójściu na pewne ustępstwa w stronę żądań karlsbadzkich. Premier Chamberlain zainicjował rozmowy wielostronne w kwestii mniejszościowej³⁸. Redaktor opisujący to wydarzenie odnosił się do niego z pewnym dystansem, upatrując jednak w podziale Czechosłowacji na kantony możliwość bezkrwawego włączenia w granice Polski ziem Zaolzia, zamieszkałych w większości przez ludność polską.

W końcu sierpnia w „Czasie” pojawiły się doniesienia o rozmowach Waltera Runcimana z przywódcą Niemców sudeckich, w wyniku których powstał projekt, w którym dyplomata brytyjski postulował przyznanie Niemcom sudeckim autonomii, jednak bez odrębności terytorialnej. Ustosunkowując się do koncepcji angielskiej dyplomacji, rząd czechosłowacki zdecydował się na przyjęcie ustroju kantonowego, co miał ogłosić w swym orędziu prezydent Benesz. W dzienniku donoszono, że decyzje te wywołały pewne zamieszanie w polityce wewnętrznej kraju, pobudzając roszczenia terytorialne autonomistów słowackich oraz wywołując poruszenie w polityce zagranicznej rządów europejskich. Na łamach „Czasu” zamieszczono również notę z informacją o wystosowaniu przez premiera Chamberlaina listu do kanclerza III Rzeszy, którego celem było uspokojenie wzajemnych relacji. Rząd francuski pozostawał obojętny na inicjatywy podejmowane przez dyplomację brytyjską³⁹. Z relacji krakowskiego „Czasu” z tego okresu przebijał ton coraz większego zniecierpliwienia przedłużającym się patem w stosunkach międzynarodowych. Redakcja wyraźnie podkreślała potrzebę natychmiastowego i ostatecznego rozwiązania sporu kosztem Czechosłowacji.

³⁷ „Czas” z 28 lipca 1938 (nr 205); z 26 lipca 1938 (nr 206); z 30 lipca 1938 (nr 207).

³⁸ „Czas” z 5 sierpnia 1938 (nr 213); z 19 sierpnia 1938 (nr 226); z 22 sierpnia 1938 (nr 229); z 27 sierpnia 1938 (nr 234).

³⁹ „Czas” z 29 sierpnia 1938 (nr 236); z 30 sierpnia 1938 (nr 237); z 31 sierpnia 1938 (nr 238).

W wydaniu z 10 września 1938 roku w krakowskim „Czasie” przedstawiono stanowiska rządów Niemiec i Czechosłowacji odnośnie do rozmów, toczących się między rządami obydwu państw. W artykule *Dramatyczny obrót przybiera znów sprawa sudecka*⁴⁰ redakcja ukazała racje Czechosłowacji, Niemiec i Wielkiej Brytanii dotyczące rozmów, które miały doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu. Dziennikarze obiektywnie, krok po kroku, przedstawili ciąg wzajemnie wykluczających się posunięć dyplomatycznych. Informowali, że z jednej strony rząd niemiecki oczekuje oficjalnego stanowiska Czechosłowacji wobec żądań Berlina, do których kanclerz Hitler ustosunkuje się podczas zjazdu partyjnego w Norymberdze. Z drugiej strony donosili również, że angielski dyplomata lord Walter Runciman prowadził w tym samym czasie rozmowy w Pradze, mające na celu wypracowanie planu działania w przypadku załamania się rozmów rządu czechosłowackiego z partią Niemców sudeckich. Na łamach „Czasu” ustosunkowano się również do doniesień niemieckiej prasy, która w pierwszej dekadzie września 1938 roku tytułowe strony gazet poświęcała kryzysowi sudeckiemu oraz propozycjom Francji i Wielkiej Brytanii, postulującym plebiscyt jako rozwiązanie problemu mniejszościowego w Czechosłowacji⁴¹. Z reakcji krakowskiego „Czasu” wyczytać można było dezaprobatę dla atmosfery ogólnego zamieszania panującego w polityce zagranicznej, skupionej wokół spraw mniejszościowych w Czechosłowacji, a także chęć zwrócenia uwagi polskich elit politycznych na możliwość uzyskania dzięki temu spornych terenów Zaolzia.

W wydaniu dziennika z 20 września 1938 roku pierwszą stronę poświęcono bieżącym wydarzeniom w Europie. Informowano czytelników o londyńskich obradach francuskich i brytyjskich mężów stanu, na których ustalono, iż tereny zamieszkałe przez ponad 50% Niemców powinny być odstąpione Rzeszy bez plebiscytu. Wada tego rozwiązania w oczach dziennikarzy „Czasu” polegała na tym, że podczas obrad w Londynie nie poruszono problemów innych mniejszości narodowych, w tym mniejszości polskiej⁴². W opublikowany tekst wpisana była autorska aprobata poczynañ Wielkiej Brytanii i Niemiec, których obrady mogły znacząco przyczynić się do uzyskania przez Polskę spornych terenów Zaolzia.

Redakcja gazety podkreślała, że polska opinia publiczna nie może być zadowolona ze spełnienia postulatów Niemiec przy jednoczesnym pominięciu sprawy polskiej, jeśli zaś mocarstwa zachodnie chcą osiągnąć trwały pokój w Europie, roszczenia terytorialne Polski względem czechosłowackich ziem Zaolzia powinny zostać spełnione. W tym samym numerze gazety, w artykule pt. *Nic o nas, bez nas* opisano nastroje panujące w czechosłowackim

⁴⁰ „Czas” z 10 września 1938 (nr 248).

⁴¹ Ibidem.

⁴² „Czas” z 20 września 1938 (nr 258).

społeczeństwie, widoczne zarówno w prasie, jak i w kręgach elity politycznej rządzącej nad Wełtawą, która wszystkie propozycje państw zachodnich odrzucała, mobilizując się do odparcia niemieckiej agresji. Premier Benesz stwierdził: „[...] może nie jesteśmy dosyć silni, by podbić Niemcy, ale jesteśmy dosyć silni, by zawikłać całą Europę w wojnę”⁴³. Redakcja „Czasu” po raz kolejny zbagatelizowała jednak wypowiedzi polityków czechosłowackich i interesy tego państwa, próbując zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej jedynie na kwestię Zaolzia.

Dwa dni później, 22 września 1938 roku, na pierwszej stronie „Czasu” umieszczono informację o możliwości przyjęcia przez praski rząd francusko-angielskiego planu pokojowego, w myśl którego przebudowano by całkowicie terytorium Czechosłowacji, wprowadzając na nim system kantonowy⁴⁴. W artykule *Sudety i gospodarka*, opublikowanym we wspomnianym numerze, zwracano uwagę, że zajęcie przez Niemcy Sudetów spowoduje utratę przez Czechosłowację większości przemysłu, co z kolei wzmocni gospodarkę Rzeszy. Ponadto Niemcy uzyskają szerszy dostęp do rynku państw naddunajskich oraz zmonopolizują gospodarczo Czechosłowację, co doprowadzi w krótkim czasie do uzależnienia jej od Niemiec⁴⁵.

Już 24 września na łamach „Czasu” ukazał się krótki artykuł pt. *Londonyński plan już nieaktualny*, w którym redakcja opisała nastroje panujące w kręgach związanych z rządem III Rzeszy po rozmowach Hitlera i Chamberlaina. Opinia niemiecka przyznała, że minął już czas rokowań, a rząd czechosłowacki powinien zwrócić część swych spornych terenów Niemcom, Polsce i Węgrom⁴⁶. Przez kolejne dwa dni redakcja „Czasu” bacznie śledziła narastanie konfliktu między Niemcami a Czechosłowacją oraz próby mediacji podejmowane przez Wielką Brytanię. Pierwsze strony kolejnych wydań dziennika poświęcono poczynaniom Chamberlaina i Hitlera, prowadzonym przez nich rokowaniom oraz stanowisku Czechosłowacji wobec wydarzeń ostatnich dni, które doprowadziły do wydania przez prezydenta Benesza dekretu o powszechnej mobilizacji⁴⁷. W tamtych dniach redaktorzy opisujący sytuację panującą na kontynencie europejskim ograniczali się jedynie do podawania faktów, nie zadając sobie trudu ich oceny czy prognozowania ewentualnych następstw, jakie mogą one mieć dla Polski.

W wydaniu „Czasu” z 30 września 1938 roku pierwszą stronę poświęcono na poinformowanie czytelników o zwołanej na czwartek 29 września w Monachium konferencji kanclerza Hitlera, premierów Eduarda Daladiera

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ H. Batowski: *Kryzys dyplomatyczny w Europie. Jesień 1938—wiosna 1939*. Warszawa 1962, s. 92—130.

⁴⁵ „Czas” z 22 września 1938 (nr 260).

⁴⁶ „Czas” z 24 września 1938 (nr 262).

⁴⁷ „Czas” z 25 września 1938 (nr 263); z 26 września 1938 (nr 264).

i Neville'a Chamberlaina oraz Benito Mussoliniego. Redakcja obszernie opisała ustalenia polityków oraz stanowisko rządu praskiego, nie kryjąc przy tym zadowolenia z próby bezkrwawego rozwiązania konfliktu. Autor artykułu zakończył go konkluzją, iż rozmowy „doprowadzą do porozumienia odnośnie natychmiastowych zarządzeń w sprawie przyrzeczonego przez rząd czechosłowacki przekazania terytoriów sudeckich”⁴⁸.

Entuzjastycznie przyjęto w krakowskim „Czasie” podpisanie 1 października 1938 roku postanowień traktatu monachijskiego. Przyłączenie Sudeatów do Rzeszy uznano za dobre posunięcie, ratujące Europę przed wojną. Jak zauważył autor jednego z artykułów, „Hitler odniósł ponowny sukces a Trzecia Rzesza uległa dalszemu wzmocnieniu”⁴⁹. Uważano, że bezkrwawe zakończenie sporu jest chlubą dla państw kontynentu oraz dobrym posunięciem. Zaznaczono jednak przy tym, że traktat monachijski, będący rezultatem decyzji czterech mocarstw na temat losów jednego z krajów, może w przyszłości stanowić precedens do kolejnych tego typu posunięć. Mimo iż w dzienniku przychylnie odnoszono się do zawartego porozumienia, zaznaczano, że problem czechosłowacki nadal pozostaje otwarty, gdyż inne mniejszości, np. polska na Zaolziu i węgierska na Ukrainie Podkarpackiej, również powinny powrócić do swych macierzy. Rząd polski chłodno przyjął postanowienia układu monachijskiego, jak pisano na łamach krakowskiego „Czasu”, „to, co w Monachium zostało zadecydowane [...] bezpośrednio naszych interesów nie dotyczy”⁵⁰. Dopiero odzyskanie przez Polskę Zaolzia, co nastąpiło kilka dni później, rząd polski uznał za duży sukces swej polityki zagranicznej.

Wśród krakowskich organów prasowych to właśnie na łamach konserwatywnego „Czasu” najwięcej miejsca poświęcono kryzysowi monachijskiemu. Redakcja pisma początkowo ograniczała się jedynie do obiektywnego relacjonowania i wzmiankowania wydarzeń rozgrywających się na arenie międzynarodowej. Stopniowo jednak przychylność dziennikarzy opisujących kolejne kroki dyplomatyczne zaczęła zyskiwać strona niemiecka. We wszystkich tych wzmiankach dziennik pozostawał wierny swemu programowo prawicowemu i narodowemu charakterowi, czyniąc ze sprawy niemieckiej mniejszości sudeckiej jedynie przyczynek do zwrócenia uwagi opinii publicznej na kwestię Zaolzia. W dzienniku postulowano również podjęcie przez polskie elity polityczne bardziej radykalnych działań w tej sprawie. W podobnym tonie o tej kwestii pisano również w drugim organie prasowym prawicy.

Chadeckim dziennikiem, w którym zadano sobie trud dotarcia do przedstawiciela francuskiej generalicji i opublikowania wywiadu z nim przeprowa-

⁴⁸ „Czas” z 30 września 1938 (nr 268).

⁴⁹ „Czas” z 1 października 1938 (nr 269).

⁵⁰ Ibidem.

dzanego, był katolicki „Głos Narodu”. W jednym z wydań gazety zamieszczono 2-stronicowy artykuł opisujący zaogniający się konflikt między Berlinem a Pragą oraz sposób jego rozwiązania proponowany przez Londyn i Paryż. Korespondent gazety, podpisujący się inicjałami S.O., szeroko opisał stanowisko zachowującego anonimowość generała francuskiego, który otwarcie stwierdził, że poczynania Niemiec mogą doprowadzić do wybuchu wojny, której mocarstwa europejskie starają się za wszelką cenę uniknąć. Rozmówca nie do końca potrafił sprecyzować stanowisko Polski, która według niego mogła opowiedzieć się po stronie Niemiec, gdyż również była zainteresowana pozyskaniem części terytorium Czechosłowacji zamieszkałej przez ludność pochodzenia polskiego. Wynik konfliktu zbrojnego, do którego nie przyłączyłaby się Polska po stronie Francji i Wielkiej Brytanii, nie był według generała jednoznaczny⁵¹.

Redakcja „Głosu Narodu” w wydaniu z 24 września 1938 roku poświęciła aktualnym wydarzeniom rozgrywającym się na scenie politycznej kilka artykułów. W pierwszym z nich — *Nie należy sądzić, żeśmy się umówili z Niemcami* — autor przychylił się do roszczeń Niemców sudeckich, upatrując w spełnieniu ich postulatów możliwość odzyskania przez Polskę ziem Zaolzia. Dziennikarz zaznaczył jednak, że Polska już wcześniej rościła sobie prawa do spornych terenów, postulaty Niemiec nałożyły się na wcześniejsze roszczenia Warszawy. W krótkim artykule prof. Stefana Strońskiego zatytułowanym *Żadnej Spółki z Niemcami* autor zastrzegł, iż rząd Polski nie powinien popierać Niemców w ich roszczeniach, jeśli miało by to oznaczać poparcie zbrojnego konfliktu o ziemie Sudetenlandu. Ton kolejnego felietonu — *Zagadnienie czesko-polskie wobec historii* — utrzymany był w konwencji artykułów z tego samego wydania dziennika. Autor Tadeusz Przeorski przez pryzmat historii przedstawiał powody, dla których ziemie Czechosłowacji zamieszkiwane przez osoby utożsamiające się z inną niż czeska narodowością powinny mieć możliwość samostanowienia. Stąd też Przeorski uznał, iż postulaty Niemców sudeckich i ludności polskiej Zaolzia powinny zostać spełnione przez rząd czechosłowacki⁵².

Do 29 września w krakowskim „Głosie Narodu” pojawiały się jedynie niewielkie wzmianki o zmieniającej się sytuacji politycznej na kontynencie europejskim. Nie znaczyło to jednak, iż redakcja nie próbowała komentować bieżących wydarzeń. Należy zauważyć, że kontekst wypowiedzi dotyczył głównie sprawy Zaolzia, na dalszy plan natomiast zostały zepchnięte problemy wewnętrzne Czechosłowacji oraz presja wywierana na ten kraj przez III Rzeszę⁵³.

⁵¹ „Głos Narodu” z 14 września 1938 (nr 252).

⁵² „Głos Narodu” z 25 września 1938 (nr 263).

⁵³ „Głos Narodu” z 26 września 1938 (nr 264); z 27 września 1938 (nr 265); z 29 września 1938 (nr 267).

30 września 1938 roku „Głos Narodu” na jednej ze stron zamieścił krótką wzmiankę na temat rozpoczętej konferencji w Monachium. Dziennikarz relacjonujący konferencję, niewymieniony w artykule z imienia i nazwiska, przedstawił postulaty niemieckie, jakie miały zostać zatwierdzone w czasie rozmów, wstrzymał się jednak od ich komentowania⁵⁴. Kolejne wydanie dziennika z 1 października zawierało artykuł zatytułowany *Groźba wojny światowej zażegnana. Pokój światowy uratowany*, w którym podsumowano obrady polityków w Monachium oraz opisano ustalenia, jakie zostały przez nich podjęte. W innym artykule *Pokój europejski jest uratowany, lecz problem czechosłowacki jest nadal otwarty* (z tego samego numeru dziennika) anonimowy autor podsumował wydarzenia ostatnich dni stwierdzeniem, iż: „[...] stanowisko Polski po ugodzie monachijskiej nie uległo żadnej zmianie, [...] a sprawa Zaolzia jest dla Nas przesądzona, chodzi teraz jedynie o sposób jego odzyskania”⁵⁵. Głównym tematem tego i kolejnych wydań „Głosu Narodu” stała się kwestia odzyskania przez Polskę Zaolzia. Przejęcie ziem czechosłowackich przez rząd polski zostało uznane za sukces, chociaż dziennik pozostawił pod rozwagę czytelników kwestię, czy takie posunięcie nie stawiało rządu warszawskiego w jednym szeregu z Niemcami.

Drugi krakowski organ prasowy prawicy dość późno, bo dopiero we wrześniu, zainteresował się zaogniającą się sytuacją w Czechosłowacji. Jego doniesienia początkowo koncentrowały się jedynie na groźbie wybuchu konfliktu zbrojnego, do którego mocarstwa europejskie nie były przygotowane. W „Głosie Narodu” skupiono się też na możliwości wykorzystania żądań niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji dla pozytywnych rozstrzygnięć terytorialnych w sprawie polskiej. Sympatia dziennikarzy skupiła się więc wokół zabiegów dyplomacji berlińskiej oraz kręgów Henleina. Postanowienia traktatu monachijskiego zostały w gazecie przedstawione w formie suchych faktów, które należy przyjąć do publicznej wiadomości. Nie komentowano sposobu jego przyjęcia ani też faktu pominięcia w rozmowach strony czechosłowackiej. Szczegóły te nie zostały jednak zmarginalizowane przez krakowskie dzienniki o innej orientacji politycznej.

Biorąc pod uwagę wielkość nakładu oraz zasięg pisma, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” dość opieszale zareagował na sytuację międzynarodową. Po raz pierwszy problem sudecki szeroko omawiano na łamach pisma 1 września 1938 roku — w związku ze zbliżającym się wiecem w Norymberdze. Redakcja informowała na pierwszej stronie, że polityczne kręgi brytyjskie największe zagrożenie dla pokoju na kontynencie widzą właśnie w tej kwestii. Dziennik spekulował, jakie mogą być ewentualne rozstrzygnięcia, powołując się m.in. na projekt z 1920 roku, zakładający podział Cze-

⁵⁴ „Głos Narodu” z 30 września 1938 (nr 268).

⁵⁵ „Głos Narodu” z 1 października 1938 (nr 269).

chosłowacji na kantony, nie wykluczając przy tym możliwości plebiscytu. Podkreślono jednocześnie, że ostateczne rozwiązanie tego problemu i tak znajdzie się w gestii Hitlera, który prawdopodobnie będzie coraz bardziej naciskał na rząd Milana Hodży. Stąd dziennikarze usprawiedliwiali nieco zachowawczą postawę dyplomacji krajów zachodnich, które bały się zerwania rokowań i rozwiązania tej kwestii metodami siłowymi. W tym samym numerze zamieszczono także relację o odrzuceniu przez Niemców sudeckich planu Runcimana i nowych żądań mniejszości pragnącej odrębności terytorialnej⁵⁶. W tych dniach nie komentowano w żaden sposób poczynąń dyplomatycznych ani nie wysuwano hipotez dotyczących dalszego przebiegu kryzysu sudeckiego. Dziennik obiektywizował swoje relacje, nie popierając żądań żadnej ze stron. 4 września 1938 roku w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” informowano o wspólnym froncie Hitlera i Henleina przeciw zabiegom dyplomacji brytyjskiej. Dwa dni wcześniej w dzienniku donoszono o rozmowach przywódcy Niemców sudeckich z kanclerzem III Rzeszy. Już 5 września w gazecie zamieszczono informację o 8-dniowym ultimatum Hitlera, grożącego militarnym wsparciem rodaków w Czechosłowacji w przypadku odrzucenia postanowień karlsbadzkich. Redakcja pisma z pewnym niepokojem śledziła toczące się rozmowy, stwierdzając, że niemiecka opinia publiczna jest poruszona brakiem odpowiedzi rządu nad Wełtawą na roszczenia mniejszości sudeckiej. Odniesiono się również do konsternacji polityków angielskich bojących się wybuchu wojny, gdyż przywódca Rzeszy zażądał plebiscytu oraz zmiany czechosłowackiej polityki zagranicznej⁵⁷. W wydaniu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z 8 września zamieszczono obszerny artykuł analityczny podsumowujący dotychczasowe postępy w kwestii sudeckiej. Przewidywano w nim, że ostateczne rozwiązanie musi nastąpić do października, kiedy odbędzie się kongres mniejszości niemieckiej. W odpowiedzi na to rząd czechosłowacki zdelegalizował kongres, uniemożliwiając tym samym jego zwołanie. W dalszych numerach dziennika donoszono o przerwaniu rozmów mniejszości niemieckiej z parlamentem praskim z powodu spacyfikowania zamieszek etnicznych, pobicia posła niemieckiego Johanna Maya i zatrzymania członków partii Henleina. Rząd premiera Hodży przedstawił nowy projekt rozwiązania sprawy sudeckiej, proponując wprowadzenie parytetów w urządach publicznych, powołanie komisji parytetowej oraz udzielenie pożyczki w wysokości 700 mln koron dla przemysłu zatrudniającego niemieckich robotników i wprowadzenie amnestii dla więźniów politycznych. W „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” śledzono również reakcję prasy zagranicznej na wydarzenia w Cze-

⁵⁶ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 1 września 1938 (nr 241); z 2 września 1938 (nr 242).

⁵⁷ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 4 września 1938 (nr 244); z 5 września 1938 (nr 245); z 6 września 1938 (nr 246).

chosłowacji, konkludując, że rząd nad Wełtawą prawdopodobnie zmuszony będzie do oddania Sudetów na rzecz zachowania pokoju na świecie⁵⁸. Mimo programowej niezależności oraz początkowej wstrzemięźliwości w komentowaniu bieżących wydarzeń politycznych dało się zauważyć, że redakcja dziennika stopniowo skłania się w stronę zabiegów politycznych podejmowanych przez kręgi Konrada Heinleina.

11 września 1938 roku w dzienniku informowano o spotkaniu mniejszości zamieszkujących Czechosłowację, które przyjęły wspólny front w dążeniach separatystycznych. Tego samego dnia w piśmie przedstawiono również przegląd prasy niemieckiej, na podstawie którego prognozowano najważniejsze punkty stanowiska kanclerza Rzeszy, jakie zajął on na zakończenie kongresu partyjnego. Hitler miał domagać się realizacji postanowień karlsbadzkich, przeproszenia posłów mniejszości niemieckiej zatrzymanych w Czechosłowacji oraz krytykować rząd nad Wełtawą za rozpoczęcie mobilizacji, która doprowadziła do zaognienia stosunków. W jego mowie miało się pojawić także oskarżenie praskiego rządu o to, że współpracując z Francją i Anglią, wspierał tak naprawdę dążenia mocarstwowe ZSRR. Spekulacje te zostały potwierdzone w numerze z 12 września, w którym przywołano oświadczenie marszałka Göringa. Stwierdzał on, że „Niemcy są gotowe na wszystko”⁵⁹. Następnego dnia w piśmie ukazała się dogłębna analiza ustępstw polityków czeskich i brytyjskich, w której dziennikarz doszedł do wniosku, że Wielka Brytania w tej sytuacji nie może pozostać obojętna⁶⁰.

Pierwszą połowę września zakończyły w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” artykuły odnoszące się do zdecydowanego poparcia mniejszości niemieckiej przez kanclerza Hitlera. Największe zagrożenie redakcja pisma widziała w odwołaniu się kanclerza Rzeszy podczas wystąpienia w Norymberdze do siły armii niemieckiej i w przypomnieniu w tym kontekście Anschlussu Austrii. W połowie września, jak informuje redakcja, Niemcy sudeccy, mając poparcie Hitlera, zażądali plebiscytu, wyznaczając rządowi praskiemu 6-godzinne ultimatum na jego przyjęcie. Z takim samym żądaniem, rozszerzonym jednak na wszystkie mniejszości zamieszkujące Czechosłowację, wystąpił również Benitto Mussolini. Wobec odrzucenia ultimatum w Sudetenlandzie doszło do zbrojnych zamieszek z udziałem policji i wojska. W związku z zaistniałą sytuacją premier Chamberlain podjął zdecydowane kroki dyplomatyczne, udając się z misją pokojową do führera. Redakcja wątpiła jednak, by wizyta brytyjskiego premiera przyniosła jakiegokolwiek rozstrzygnięcia. Po ostatnich wydarzeniach w Sudetach przywódca

⁵⁸ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 8 września 1938 (nr 248); z 9 września 1938 (nr 249).

⁵⁹ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 12 września 1938 (nr 252).

⁶⁰ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 10 września 1938 (nr 250); z 12 września 1938 (nr 252); z 13 września 1938 (nr 253).

Niemców sudeckich Henlein zażądał przyłączenia tych terenów do macierzy⁶¹. Zakończenie rozmów Hitlera i Chamberlaina zostało szeroko opisane w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” z 18 września 1938 roku. Dziennikarze zauważyli, że rozmowy na temat kryzysu sudeckiego nie przyniosły spodziewanego rozstrzygnięcia, a jedynym skutkiem spotkania było chwilowe odprężenie. W czasie rozmów politycy podjęli decyzję o konieczności ponownego spotkania oraz ustalili tematykę negocjacji, których głównymi punktami miały być: aneksja części terytorium Czechosłowacji zamieszkałej przez ponad 80% ludności niemieckiej do Rzeszy, utworzenie systemu kantonalnego, gwarancje nienaruszalności granic i stworzenie państwa narodowościowego. W tych samych dniach, jak podano w dzienniku, rząd praski zdelegalizował i zarekwirował majątek niemieckiej partii sudeckiej oraz przeprowadził mobilizację dwóch dodatkowych roczników mężczyzn. Redaktor Zbigniew Grabowski spekulował ponadto, jaka będzie reakcja Pragi na ustalenia rozmów Hitlera z Chamberlainem, gdyż rząd Hodży może zrezygnować z mediacji mocarstw, zerwać sojusze militarne i samodzielnie prowadzić działania wojenne przeciw III Rzeszy⁶². W tonie tych relacji przeważała obawa o dalsze losy kontynentu po ustaniu zabiegów dyplomatycznych. Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” zdawała się wątpić w sensowność przedłużających się negocjacji. Obawiała się reakcji Czechosłowaków, którzy do tej pory nie potrafili zająć stanowiska.

Następnego dnia w dzienniku ukazała się relacja prasowa, w której donoszono o ultimatum postawionym Czechosłowacji przez kanclerza Rzeszy, w którym domagał się zgody na przyłączenie Sudetów do Niemiec. W tym samym numerze pisma informowano również o bezprawnym utworzeniu zbrojnego korpusu Niemców sudeckich. Po tych wydarzeniach rząd Hodży oświadczył, że nie może zgodzić się na proponowany plebiscyt, odrzucił także bezwzględne żądanie wysunięte przez Hitlera i nie uległ naciskom Londynu i Paryża, doradzającym oddanie Niemcom Sudetów. Ugodowemu stanowisku prezydenta Benesza w sprawie Sudetów sprzeciwił się czechosłowacki sztab generalny, twierdząc, że armia jest dobrze przygotowana do obrony granic i liczy na wsparcie sojuszników, a decyzja w kwestii Sudetenlandu powinna pozostać w rękach parlamentu. Kolejnego dnia dziennik informował o trwających nadal obradach rady gabinetowej i konsultacjach z Anglią i Francją⁶³. Na tydzień przed konferencją monachijską w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym” przedstawiono relację z dramatycznego przebiegu rozmów na Hradczanach. Rząd premiera Hodży został przypar-

⁶¹ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 14 września 1938 (nr 254); z 15 września 1938 (nr 255); z 16 września 1938 (nr 256); z 17 września 1938 (nr 257).

⁶² „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 18 września 1938 (nr 258).

⁶³ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 19 września 1938 (nr 259); z 20 września 1938 (nr 260); z 21 września 1938 (nr 261); z 22 września 1938 (nr 262).

ty do muru postawą państw zachodnich. W zamian za ustępstwa na rzecz Rzeszy Czesi zażądali wsparcia militarnego na wypadek ewentualnej agresji niemieckiej. W tym samym wydaniu redakcja zastanawiała się również nad dalszym podziałem Europy naddunajskiej i przewidywanymi żądaniami, wysuwanymi przez kolejne mniejszości narodowe pod adresem Czechosłowacji⁶⁴. Redakcja w swych doniesieniach nieśmiało sympatyzowała z rządem na Hradczanach, który pozostał osamotniony, broniąc suwerenności swego kraju. Jednak w tych dniach dziennikarze dywagowali również o tym, jakie stanowisko w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego powinien zająć rząd warszawski: czy podtrzymując swe roszczenia, przyłączyć się do niemieckiego agresora, czy też pozostać neutralnym — kosztem zdobyczy terytorialnych?

24 września w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” informowano o spotkaniu Hitlera i Chamberlaina w Godesbergu i spekulowano na temat ewentualnego podziału Czechosłowacji. Rokowania, jakie prowadził premier Wielkiej Brytanii Chamberlain z Hitlerem, bacznie śledziły dzienniki krakowskie. W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” zauważono, że w trakcie rozmów między głowami państw zmieniła się pozycja Czechosłowacji, która mimo przyjęcia twardej i zdecydowanej postawy wobec Berlina nie będzie już mogła, według planu Anglii i Francji, liczyć na gwarancję nienaruszalności całego terytorium kraju⁶⁵. Prasa krakowska informowała swych czytelników o kryzysie sudeckim w kontekście stosunków polsko-czechosłowackich w kwestii spornego Zaolzia. Przez kolejne dni w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” skupiono się na relacjach dotyczących konferencji monachijskiej. Początkowe doniesienia koncentrowały się na oczekiwaniach światowej opinii publicznej, w tym również na dwóch notach dyplomatycznych prezydenta Roosevelta dotyczących postanowień konferencji. Redakcja przedstawiła wszystkich partnerów rozmów, nie wspominając o tym, że samych Czechów na rozmowy nie zaproszono. W artykule wstępnym wydania z 1 października 1938 roku relacjonowano szczegółowo postanowienia konferencji monachijskiej i zasady przekazania Sudetów Niemcom. Redakcja skupiła się na związkach między gwarancjami bezpieczeństwa ze strony Hitlera a spornymi kwestiami, dotyczącymi mniejszości polskiej i węgierskiej na terenie Czechosłowacji⁶⁶. Początkowo redakcja dziennika zdawała się bagatelizować kryzys sudecki, by później, przez cały wrzesień, skupić się na obiektywnym relacjonowaniu wydarzeń międzynarodowych i poczynaniach światowej dyplomacji. Z biegiem czasu sympatię dziennikarzy zdała się zyskać strona czechosłowacka. Jednak w końcowej fazie konfliktu w ich wypowiedziach

⁶⁴ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 23 września 1938 (nr 263).

⁶⁵ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 26 września 1938 (nr 266).

⁶⁶ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 29 września 1938 (nr 269); z 30 września 1938 (nr 270); z 1 października 1938 (nr 271); z 2 października 1938 (nr 272).

zaczęła dominować obawa wybuchu wojny, a także nadzieja na uzyskanie przez Polskę spornych terenów. W kolejnych numerach dziennika odnosząc się do kwestii Czechosłowacji, nie zajmowano się już postanowieniami monachijskimi, całą uwagę koncentrowano jedynie na sprawie Zaolzia.

Prasowe organy lewicy mając na uwadze swój obiektywizm i bezprogramowość, nie reagowały zbyt żywiołowo na wydarzenia dokonujące się na arenie międzynarodowej, jednak w końcowym okresie kryzysu monachijskiego przyjęły stanowisko prorządowe. Redakcja „Krakowskiego Kuriera Porannego”, mimo postulowanych zamiarów szybkiego i rzetelnego dostarczania informacji czytelnikom, nie poświęciła na swych łamach problemowi sudeckiemu zbyt wiele miejsca. W numerze z 1 sierpnia 1938 roku w „Krakowskim Kurierze Porannym” pojawiła się pierwsza część felietonu pt. *Tak zwany problem sudecki*, w którym anonimowy autor starał się dociec przyczyn dążenia Niemców sudeckich do oderwania terenów Czechosłowacji przez nich zamieszkałych i do włączenia ich w granice III Rzeszy. Genezy tych roszczeń upatrywał w wielkim kryzysie oraz we wzajemnym wykluczaniu się interesów fabrykantów czeskich i niemieckich. Autor pozwolił sobie na oskarżanie sudeckich działaczy NSDAP o mamienie populistycznymi hasłami robotników, wywodzących się z mniejszości niemieckiej, usprawiedliwiając tym samym postępowanie rządu czechosłowackiego. W drugiej części artykułu autor domagał się od premiera Hodży zdecydowanych kroków, przywołując tezę o pansłowiańszczyźnie i krytykując zdewaluowane przez ideologię faszystowską założenia filozofii Nietzschego⁶⁷. Z tonu relacji „Krakowskiego Kuriera Porannego” przebijał lewicowy charakter pisma. Nie rozpatrywano w nim kryzysu monachijskiego w aspekcie polityki międzynarodowej, lecz traktowano go przede wszystkim jako konflikt klasowy.

Na łamach „Krakowskiego Kuriera Porannego” pojawiały się artykuły ostrzegające rząd polski przed zbyt pochopnymi roszczeniami wobec Czechosłowacji. Nawoływano czytelników, by nie zapominali, że propaganda niemiecka mimo wygłaszanych przez Hitlera zapewnień o przyjaźni polsko-niemieckiej nadal wysuwa wobec Polski roszczenia dotyczące Pomorza i Śląska⁶⁸. W dzienniku przestrzegano czytelników i rząd polski, że „w ciężkich chwilach, jakie przeżywa Republika Czeska [...], polska racja stanu wymaga udzielenia pomocy państwu zagrożonemu przez wspólnego wroga”⁶⁹. Po 20 września w „Krakowskim Kurierze Porannym” zaczęły pojawiać się szczegółowe relacje na temat trójstronnych rozmów rządu czeskiego z przedstawicielami dyplomacji francuskiej i brytyjskiej. Według redakcji pisma fiasko rozmów dotyczących mniejszości niemieckiej w Sudetach mogło

⁶⁷ „Krakowski Kurier Poranny” z 1 sierpnia 1938 (nr 206).

⁶⁸ „Krakowski Kurier Poranny” z 5 września 1938 (nr 241).

⁶⁹ Ibidem.

doprowadzić do dymisji praskiego rządu. W artykule poruszono również wpływ napiętej sytuacji politycznej na zaufanie inwestorów do czechosłowackiej giełdy papierów wartościowych i waluty. Zauważono także spadek zaufania społeczeństwa do rządu i brak wiary w bezpieczeństwo państwa, objawiające się masowym wykupywaniem artykułów spożywczych i towarów pierwszej potrzeby⁷⁰. Redakcja nie opowiadała się po żadnej stronie konfliktu, swą uwagę koncentrując jedynie na codziennych potrzebach i lękach pojedynczych obywateli.

Zmieniająca się sytuacja na kontynencie zaowocowała pojawieniem się w krakowskiej prasie codziennej wymownych artykułów. Dziennikarze w konflikcie o Sudety widzieli zarzewie wojny, o czym może świadczyć pierwsza strona „Krakowskiego Kuriera Porannego”, na której pojawił się tekst o rozpoczęciu wojny sudecko-czeskiej, o zajmowaniu terenów przez armię czechosłowacką i przygotowaniach do odparcia ataku ze strony Niemiec⁷¹. Podobny ton wypowiedzi przebiegał z tekstów publikowanych na łamach tej gazety. Michał Draga w artykule *Geopolityczne odosobnienie Czechosłowacji* próbował wyjaśnić stanowisko Anglii i Francji w sprawie kraju nad Wełtawą. Autor poruszył kwestię gospodarczych i militarnych powodów, jakimi kierowały się rządy w Londynie i Paryżu, nie chcąc dopuścić do wojny. Konstatowano, że pomimo umów o wzajemnej pomocy, Czechosłowacja otoczona jest przez państwa neutralne, które nie zgodzą się na przemarsz wojsk sojuszniczych, a także przez kraje zainteresowane pozyskaniem części jej terytorium. Autor artykułu przypominał, że granica niemiecko-francuska nie nadaje się do szybkich rozstrzygnięć militarnych, o czym świadczy Linia Maginota, wybudowana do obrony, a nie do ataku. Michał Draga zadał pytanie, na które sam udzielił odpowiedzi, mianowicie że wojna w obronie Czechosłowacji nie doprowadzi do jej uchronienia, wręcz przeciwnie — państwo zostanie zagarnięte, zanim mocarstwa zachodniej Europy zdołają przyjąć mu z pomocą, a surowce mineralne i przemysł Czechosłowacki posłużą na potrzeby wojenne Rzeszy. Autor kwituje swój artykuł tezą, że odpowiedź na pytanie: „wojna czy pokój?”, leży w rękach Czechosłowacji⁷². Wizja wybuchu wojny i konsekwencje tego zdominowały więc lewicowy organ prasowy Krakowa, usuwając w cień wcześniejsze rozważania, lokujące konflikty narodowościowe na płaszczyźnie walki klasowej.

Od 28 września informacje na temat trwającej w Monachium konferencji zaczęły zanikać wśród artykułów dotyczących Zaolzia, podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w „Krakowskim Kurierze Wieczornym”, na którego łamach zamieszczono na dalszych stronach wydania jedynie krótki arty-

⁷⁰ „Krakowski Kurier Poranny” z 23 września 1938 (nr 259).

⁷¹ „Krakowski Kurier Poranny” z 24 września 1938 (nr 260).

⁷² Ibidem.

kuł o pomyślnie przebiegających rozmowach, zmierzających do rozwiązania kwestii spornych⁷³.

W dzienniku tym, wydawanym w Krakowie, będącym regionalną południówką, początkowo ignorowano wieści znad Wełtawy, dopiero we wrześniu 1938 roku reporter gazety zdał obszerną relację, donosząc o rozczarowaniu rządu Hodży propozycjami angielsko-francuskimi. W artykule wyrażano również poparcie dla nieustępliwej postawy Czechosłowaków⁷⁴. Pomimo widocznej sympatii dla Czechosłowaków w ich konflikcie narodowościowym z III Rzeszą dziennik nieśmiało popierał postawę rządu praskiego. Na łamach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego” 24 września 1938 roku ukazała się krótka wzmianka opisująca zamieszki, do jakich dojść miało w Sudetenlandzie. Zajścia sprowokowane zostały przez legion sudecki, bojówkę paramilitarną mniejszości. Czesi odpowiedzieli ogniem. Do godzin porannych następnego dnia trwała wymiana ognia zakończona wycofaniem się sił niemieckich na teren Rzeszy⁷⁵. Redakcja nie skupiła się szerzej na konflikcie, wzmiankowała jedynie o pojedynczych zajściach, opowiadając się po stronie Czechosłowaków.

W numerze z 27 września 1938 roku w „Krakowskim Kurierze Wieczornym” zamieszczono depezę agencji prasowej PAT, relacjonującą wystąpienie Mussoliniego na wiecu w Weronie. Przywódca włoskich faszystów odniósł się entuzjastycznie do niemieckich planów w Czechosłowacji, krytykując tym samym zabiegi dyplomatyczne Wielkiej Brytanii i Francji. Uznał on, że politycy zachodni chcą za wszelką cenę utrzymać ład wersalski, który w jego mniemaniu jest anachronizmem⁷⁶. W dniu rozpoczęcia konferencji monachijskiej w „Krakowskim Kurierze Wieczornym” informowano, że Czesi poprzedniego dnia przenieśli urzędy państwowe poza Pragę, powołano komisję ewakuacyjną oraz wywieziono na terytorium Słowacji praskie rezerwy złota. Doniesienia te pozostawały w sprzeczności z umiarkowanym optymizmem, jaki prezentował reporter gazety, przedstawiając początek obrad w Monachium i widząc w nich wspólną płaszczyznę porozumienia Anglii, Francji, Niemiec i Włoch⁷⁷. Zakończenie konferencji monachijskiej i jej postanowienia nie odbiły się głośnie echem na łamach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”, gdyż w tym czasie redakcję bardziej zajmowały sprawy polskie w Czechosłowacji i zajęcie przez Polskę ziem Zaolzia⁷⁸.

⁷³ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 30 września 1938 (nr 266).

⁷⁴ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 21 września 1938 (nr 257).

⁷⁵ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 24 września 1938 (nr 260).

⁷⁶ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 27 września 1938 (nr 263).

⁷⁷ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 30 września 1938 (nr 266).

⁷⁸ „Krakowski Kurier Wieczorny” z 2 października 1938 (nr 268); z 3 października 1938 (nr 269); z 7 października 1938 (nr 273).

Redakcje „Krakowskiego Kuriera Porannego” i „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”, a więc lekko lewicujących dzienników, na swych łamach niewiele miejsca poświęciły kryzysowi sudeckiemu. Gazety dosyć późno zainteresowały się kwestią sporną, skupiając swą uwagę na relacjonowaniu doniesień zarówno z obrad głów państw, jak i dotyczących ogólnej sytuacji panującej w Czechosłowacji. Z artykułów przebija sympatia dla poczynań rządu praskiego oraz niechęć dla działań Niemiec, które wysuwając swe żądania wobec sąsiada, chciały doprowadzić to wielonarodowościowe państwo na skraj upadku. Stopniowo kwestia sudecka w „Krakowskim Kurierze Porannym” i „Krakowskim Kurierze Wieczornym” zaczęła ustępować miejsca sprawie polskich roszczeń wobec Czechosłowacji, a wynik konferencji monachijskiej oraz jej postanowienia przedstawiane na dalszych stronach pism zdają się niknąć w panującym już w tym czasie nurcie związanym z Zaolziem.

W wydawanym w Krakowie tygodniku „Piast” powściągliwie wypowiedziano się na temat kryzysu sudeckiego i jego następstw. Oczywiście w gazecie ukazywały się artykuły opisujące zarówno przyczyny napięć między dwoma sąsiadami Polski, jak i stanowisko rządu warszawskiego w sprawie polskich roszczeń. Redakcja „Piasta” wskazywała, że Polska nie może biernie przyłączać się do roszczeń wobec południowego sąsiada, lecz powinna stworzyć wspólny blok, by stawić opór niemieckim żądaniom, a polskie roszczenia należy rozstrzygnąć przez dyplomatyczne rozmowy, a nie siłowe groźby. Ludowcy uważali, że wysunięcie analogicznych żądań przez rząd warszawski postawi Polskę w jednym szeregu razem z Niemcami i skaże kraj na ostracyzm ze strony państw europejskich. Ponadto, jak słusznie zauważano, po rozstrzygnięciu sprawy Czechosłowacji Rzesza zacznie stawiać podobne żądania terytorialnych ustępstw w stosunku do Polski. Ludowcy chłodno przyjęli postanowienia monachijskie, artykuł opisujący to wydarzenie był swego rodzaju kalendarium niemieckich pretensji terytorialnych. Sugerowano, że pozyskanie przez Rzeszę terenów Czechosłowacji doprowadzi do tego, że kolejnym państwem na liście żądań Berlina będzie Polska⁷⁹.

Również pismo Polskiej Partii Socjalistycznej „Naprzód”, opozycyjne wobec rządu, na pierwszych stronach przekazało wiadomość o zajęciu przez Polskę Zaolzia. Redakcja „Naprzód” ograniczyła się jedynie do podania faktów dotyczących podpisanego traktatu monachijskiego, bez próby komentowania zaistniałej sytuacji, uznając, iż jest na to za wcześnie⁸⁰.

Prasa żydowska w okresie kryzysu monachijskiego nie poświęcała tej kwestii dużego zainteresowania. Na przełomie września i października 1938 roku krakowski „Nowy Dziennik” wzmiankował o rozmowach, toczących się między Hitlerem, Chamberlainem, Daladierem oraz Mussolinim. W wyda-

⁷⁹ „Piast” z 18 września 1938 (nr 38); z 2 października 1938 (nr 40).

⁸⁰ „Naprzód” z 1 października 1938 (nr 277).

niach z 30 sierpnia i 1 października przedstawiono wyniki rozmów i nowy podział Czechosłowacji. Dziennikarze w konkluzji artykułów zastanawiali się, czy zaspokojenie żądań Niemiec zapewni spokój w Europie i zapobiegnie dalszym roszczeniom terytorialnym Rzeszy⁸¹.

Począwszy od pierwszych dni października, prasa krakowska przestała zamieszczać na swych łamach artykuły dotyczące kryzysu sudeckiego i konferencji monachijskiej, skupiając całą swą uwagę na zgodzie praskiego rządu na zajęcie przez Polskę Zaolzia⁸².

Prasa krakowska w obliczu kryzysu sudeckiego i konferencji monachijskiej przyjmowała różne stanowiska, uzależnione od wpływów politycznych. Najszybciej, bo już po Anschlussie Austrii, zareagował, a zarazem najwięcej miejsca na swych stronach wydarzeniom tym poświęcił prawicowy „Czas”. Pismo początkowo popierało poczynania Niemców, którzy ze sceny politycznej byłej Austrii starali się wyeliminować wpływy komunistów. Jednocześnie w piśmie tym od pierwszych dni konfliktu oskarżano Czechosłowaków o dążenia nacjonalistyczne, mając na myśli polskie interesy na Zaolziu. Redaktorzy stanowczo krytykowali poczynania dyplomacji zachodnich, zwłaszcza zachowawczą politykę appeasementu. W „Czasie” zdawano też szczegółowe relacje z nowych poczynąń mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, kierowanej przez Konrada Henleina, i wysuwanych przez nią coraz to nowych roszczeń terytorialnych, zmierzających do przyznania Niemcom sudeckim pełnej autonomii, a w konsekwencji do przyłączenia zamieszkiwanych przez nią terenów do Rzeszy. Motywem wiodącym we wszystkich tych artykułach były jednak polskie pretensje wysuwane pod adresem Zaolzia. W tle „czasowych” doniesień dotyczących traktatu monachijskiego, pod pierwotnie entuzjastycznym tonem dla rozstrzygnięć traktatu, oddalających perspektywę wojny w Europie, kryła się jednak obawa o dalsze posunięcia terytorialne Rzeszy, a także niezadowolenie z braku rozwiązania kwestii innych mniejszości zamieszkujących terytorium Czechosłowacji, w tym polskiej. Należy jednak podkreślić, że „Czas”, mimo swojego tendencyjnego oglądu sprawy, najszerzej relacjonował kwestie polityki międzynarodowej.

W Krakowie drugim prawicowym pismem reagującym, choć z pewnym opóźnieniem, na wydarzenia w Czechosłowacji był „Głos Narodu”. Pismo to jako jedyne zadało sobie trud dotarcia do przedstawiciela francuskiej generalicji i przedstawienia jego opinii, zgodnie z którą sprawa sudecka jest przyczynkiem do wybuchu wojny. Kwestia wybuchu wojny zdominowała doniesienia „Głosu Narodu”. Ważnym aspektem publikacji stała się również sprawa Zaolzia. W odróżnieniu od krakowskiego „Czasu”, gazeta podkreślała

⁸¹ „Nowy Dziennik” z 30 września 1938 (nr 274); z 1 października 1938 (nr 275).

⁸² „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 1 października 1938 (wydanie nadzwyczajne); z 3 października 1938 (nr 273); „Krakowski Kurier Wieczorny” z 2 października 1938 (nr 268); „Czas” z 2 października 1938 (nr 270); „Głos Narodu” z 2 października 1938 (nr 270).

jednak różne podejście do mniejszości Polski i Rzeszy. Redaktorzy „Głosu Narodu” podkreślali, że żądania rządu polskiego żadną miarą nie mogą być stawiane na równi z rewizjonistyczną polityką Berlina.

Największy krakowski dziennik — „Ilustrowany Kurjer Codzienny” — opieszale zareagował na kryzys, związany z kwestią sudecką. Najpierw bagatelizowano całą sprawę, po to by od początku września rejestrować jedynie kolejne posunięcia dyplomacji Niemiec, Czechosłowacji, Wielkiej Brytanii i Francji. Narastające napięcie na kontynencie wywołało pewną zmianę w tonie artykułów w dzienniku, redaktorzy częściej odnosili się do bieżącej sytuacji i ewentualnej groźby wojny, prognozowali też, jakie może być stanowisko rządu warszawskiego w sprawie ciągnącego się od początku lat 20. XX wieku konfliktu o ziemię Zaolzia. Przełom września i października zdominowany został w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” polskimi roszczeniami wobec Czechosłowacji. Sam wynik konferencji monachijskiej, a co za tym idzie rozwiązanie problemu mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, dawał Polsce analogiczną możliwość włączenia ziem południowego sąsiada, zamieszkiwanych w większości przez Polaków, w granice Rzeczypospolitej.

W podobnym tonie, co „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, wypowiadały się redakcje lewicujących „Krakowskiego Kuriera Porannego” i „Krakowskiego Kuriera Wieczornego”. Dziennikarze tych gazet dosyć późno rozpoczęli relacjonowanie doniesień dotyczących kryzysu sudeckiego, poświęcając im niewiele miejsca na łamach pisma. W publikowanych tekstach dała się jednak zauważyć pewna sympatia dla południowego sąsiada, która jednak z czasem ustąpiła miejsca konfliktowi polsko-czechosłowackiemu. Podobnie jak w przypadku „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, doniesienia z obrad w Monachium i ich postanowienia zostały zagłuszone sprawą Zaolzia. Redakcje pism wzmiankowały jedynie na swych łamach o przebiegu konferencji, a ustalenia, jakie na niej zapadły, bez komentarza przedstawiły na kolejnych stronach.

W krakowskim tygodniku „Piast”, który był organem prasowym ruchu ludowego, nie zajmowano się prawie wcale sprawą roszczeń mniejszości niemieckiej, skupiając uwagę na problemach polskiej wsi i gospodarki. Redaktorzy tygodnika na przełomie września i października jako jedyni wskazywali, że Polska nie może biernie dołączać się do roszczeń wobec południowego sąsiada, lecz powinna stworzyć z Czechosłowacją wspólny blok, by stawić opór niemieckim żądaniom. Sugerowano, że ugoda monachijska i, co za nią idzie, pozyskanie przez Rzeszę terenów Czechosłowacji doprowadzi do tego, iż kolejnym państwem na liście żądań Berlina będzie Polska.

Z kolei w krakowskim organie prasowym Polskiej Partii Socjalistycznej — dzienniku „Naprzód” — przemilczano problem mniejszości niemieckiej w Sudetenlandzie i zabiegi dyplomatyczne podejmowane przez demokracje europejskie, mające na celu prowadzenie mediacji z Berlinem i Pragą. Kon-

ferencja monachijska i jej postanowienia zostały przedstawione jedynie jako krótka wzmianka, bez jakiegokolwiek komentarza.

Najbardziej liczący się w Krakowie spośród prasy żydowskiej „Nowy Dziennik” nie zajmował się szczegółowo kwestią obrad monachijskich, lecz w wypowiedziach redaktorów, podobnie jak w przypadku tygodnika „Piast”, pobrzmiwała obawa, czy ustępstwa względem Hitlera nie staną się przyzwoleniem na kolejne roszczenia terytorialne Niemiec, które następnym razem mogą być skierowane pod adresem Polski.

Karol Matyjasik

Cracow press in the face of Munich Conference (1938)

Summary

In the second half of 1930s the territorial expansionism of the Third Reich, the country humiliated by the Treaty of Versailles, takes the floor. After the *Anschluss* of Austria, the international situation starts to exacerbate, especially in the area of Czechoslovakia. The attempts at annexation by the Reich of the Sudetenland triggered a violent reaction of western diplomacies. Not indifferent to those events was the Cracow press.

The capital of Lesser Poland had in this period very differentiated newspaper market. The main bodies of the right-wing press were two daily newspapers *Czas* (*Time*) and *Głos Narodu* (*The Voice of the Nation*). The biggest daily, in terms of scope, circulation and readership, was *Ilustrowany Kurjer Codzienny* (*Illustrated Everyday Courier*). In its plans, the editorial board was to be politically nonpartisan and unbiased in the journalist craft, however in practice, it sympathized with Sanation political camp. The views of the slightly left-winged intelligentsia were expressed by two journals — *Krakowski Kurier Poranny* (*Cracow Morning Courier*) and its regional edition *Krakowski Kurier Wieczorny* (*Cracow Evening Courier*). The body of the Polish Peasants' Party was *Piast*. Among extreme-left press could be counted a daily *Naprzód* (*Forward*). The Jewish Minority of Cracow also had a numerous representation. For them, the most significant newspaper was *Nowy Dziennik* (*The New Daily*).

All the above-mentioned newspapers reported, with greater or smaller interest, about the events pertained to the Sudetenland crisis. The fastest and the vastest reaction was that of *Czas*, but the newspaper mainly concentrated on the Polish interest connected to opening opportunity to occupy Zaolzie. The resolutions of the Munich Agreement itself were by the newspaper treated marginally, which was also true in the case of the second right-wing daily *Głos Narodu*. Paradoxically, not much space was devoted to this event by *Ilustrowany Kurjer Codzienny* either. The reactions to the conflict in Czechoslovakia from *Krakowski Kurier Poranny* and *Krakowski Kurier Wieczorny* were also late but slightly sympathetic to the Czechoslovakian part. The resolutions of the Munich Agreement itself were left with no comment, since the key issue was that of Polish interest in Zaolzie. The newspaper bodies of the Left almost entirely ignored the Munich Agreement. In the Cracow newspaper reports from that time there appeared various mentions referring to possible outbreak of war, which could be observed in a weeklies *Piast* and *Nowy Dziennik*. In both of these newspapers there were expressed fears about the Third Reich's territorial demands towards Poland.

Karol Matyjasik

Krakauer Presse angesichts der Münchener Konferenz (1938)

Zusammenfassung

In der zweiten Hälfte der 30er Jahre des 20. Jhs wuchsen in dem durch die Bestimmungen des Vertrags von Versailles demütigten Dritten Reich expansionistische Tendenzen an. Nach dem Anschluss Österreichs begann sich die internationale Situation, besonders in der Tschechoslowakei zu verschärfen. Die Versuche des Reiches, die von sudetischen Deutschen bewohnten Gebiete zu annektieren, lösten heftige Reaktion der westlichen Diplomatie aus. Die in Krakau erscheinenden Zeitungen waren gegen diese Ereignisse auch nicht gleichgültig.

Die Hauptstadt von Kleinpolen verfügte damals über einen sehr differenzierten Pressemarkt. Die Hauptorgane der politischen Rechte waren zwei Tageszeitungen: *Czas* (dt.: *Die Zeit*) und *Głos Narodu* (dt.: *Die Volksstimme*). Eine hinsichtlich der Verbreitung, der Auflage und der Popularität größte Tageszeitung war *Ilustrowany Kuryer Codzienny* (dt.: *Illustrierter Tageskurier*). In ihren Verlagsplänen setzte die Redaktion programmatisch auf Parteilosigkeit und objektive Journalistik, in Wirklichkeit aber sympathisierte sie mit dem in Vorkriegspolen regierenden Block. Die Ansichten der linksengerichteten Intelligenz wurden von zwei Tageszeitungen: *Krakowski Kurier Poranny* (dt.: *Krakowski Morgenkurier*) und dessen regionale Abendzeitung *Krakowski Kurier Wieczorny* (dt.: *Krakowski Abendkurier*) vertreten. Das Presseorgan der Volkspartei war das Wochenblatt *Piast*. Zu extrem linksgerichteter Presse gehörte das Tagesblatt *Naprzód* (dt.: *Vorwärts*). Gut repräsentiert auf dem Pressemarkt war auch die in Krakau lebende jüdische Minderheit, zu der das Tagesblatt *Nowy Dziennik* (dt.: *Neues Tagesblatt*) gehörte.

Alle genannten Zeitungen berichteten über die mit der Sudetenkrise verbundenen Sachen, aber am schnellsten und weitläufigsten nahm dazu Stellung die Krakauer *Czas*, die sich wegen der möglichen Besetzung des westlichen Teils des Teschener Schlesiens besonders auf polnische Interessen auf dem Gebiet konzentrierte. Die Bestimmungen des Münchener Vertrags wurden von der Zeitung und von dem zweiten rechten Presseorgan *Głos Narodu* nur marginal behandelt. Es scheint ein Paradox zu sein, aber die wenigste Aufmerksamkeit hat dem genannten Problem die damals größte Tageszeitung *Ilustrowany Kuryer Codzienny* geschenkt. Sehr spät auf den Konflikt in der Tschechoslowakei haben die mit den Tschechen leicht sympathisierten *Krakowski Kurier Poranny* und *Krakowski Kurier Wieczorny* reagiert. Eigentliche Bestimmungen des Münchener Vertrags wurden ohne Kommentar gelassen, zu einer Schlüsselfrage wurden dagegen polnische Interessen im westlichen Teil des Teschener Schlesiens. Das Presseorgan von der Linken hat den Münchener Vertrag fast völlig missachtet. In Pressemeldungen von den damaligen Krakauer Zeitungen erschienen auch Notizen über einen möglichen Kriegsausbruch (*Piast* und *Nowy Dziennik*). Beide Zeitungen gaben Ausdruck ihren Fürchten vor eventuellen Gebietsansprüchen des Dritten Reiches dem Polen gegenüber.